Rok XI Nr. 64 — Sosnowiec, czwartek 5 marca 1936 roku. — [N]umeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Kat[owice] ul. ... Telefon ... 6-92, Administ[racja] ...-97 Drukarni 13-8[.]
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.24[.]

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Dziś rozstrzygnięcie zatargu o płace

w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

Skład Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej

WARSZAWA, 4. 3. PAT. — Skład **nadzwyczajnej komisji rozjemczej** dla rozstrzygnięcia zatargu w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego przedstawia się następująco: Inspektor pracy dyr. Kło[t], jako przewodniczący, wiceprezes sądu okręgowego w Warszawie Sitnicki, jako przedstawiciel ministra Sprawiedliwości i naczelnika wydziału Ministerstwa Przemysłu i Handlu Korsak, jako przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Poza członkami wyznaczonymi w skład kompletu orzekającego wejdą: ze strony pracodawców z grupy ławników stałych pp.: **Romocki, Warecki i Grychowski**, zaś ze strony robotniczej grupy ławników stałych **Kozabek, Kot i Rylski.**

Ponadto w skład komisji wejdą ławnicy niestali, powołani z pośród kandydatów przedstawionych przez poszczególne organizacje.

Ze strony przedstawicieli robotniczych będą to pp. **Bielnik i Szczypiórski**, ze strony pracodawców **Gadomski i Pirschel.**

Plenarne posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej odbędzie się, jak wiadomo dziś w **Ministerstwie Opieki Społecznej.**

Katastrofa samochodowa

BRZEŚĆ n/B., 4. 3. We wtorek, o koło godz. 10 rano w Brześciu n/B. wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Przebieg tragicznego wypadku był następujący: młodzież szkolna w liczbie 45 dzieci pod nadzorem nauczycielki wybrała się samochodem ciężarowym na wycieczkę do wsi Kotelnia. W drodze powrotnej, już w obrębie miasta na ul. Jagiellońskiej, wskutek rozwinięcia przez szofera zbyt wielkiej szybkości, spadło jedno z kół, wskutek czego samochód przepełniony dziatwą, przewrócił się. Pięcioro dzieci zostało dotkliwie poturbowanych, a 1[.]-letni Eugenjusz Wilczyński poniósł śmierć. Większość dzieci uległa pokaleczeniu.

Komisje sejmowe przy pracy

6 b. m. plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA, 4. 3. PAT. Komisja administracyjno - samorządowa Sejmu załatwiła w dniu dzisiejszym po całodziennej dyskusji III czytaniu ustawy **o pragmatyce służbowej dla pracowników samorządowych. Do projektu tej ustawy przyjęto około 90 poprawek. Ze strony mniejszości otrzymano 26 poprawek do plenarnego posiedzenia Sejmu.**

Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej rozpatrywano dziś projekt ustawy zgłoszonej przez posła Hylę w sprawie przejmowania gruntów za zaległości podatkowe. Załatwienie projektu odroczono do przyszłej środy, celem bliższego zdefinjowania i uzgodnienia z rządem poprawek do wspomnianej ustawy.

Na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej przyjęto po dyskusji bez zmian rządowy projekt ustawy w sprawie przerachowania składek, złożonych w wspónych kasach sierocych w okręgu sądu okręgowego w Cieszynie oraz rządowy projekt ustawy o wydawaniu dziennika taryf i zarządzeń kolejowych. Sprawę rządowego projektu ustawy o wywłaszczenie nieruchomości na cele budowy portów i innych urządzeń morskich odroczono do posiedzenia jutrzejszego.

W dniu dzisiejszym komisja administracyjno - samorządowa obradująca nad projektem ustawy o karach dyscyplinarnych urzędników samorządowych —

We czwartek komisja rozpatrywać będzie m. in. projekt ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach oraz projekt ustawy o uposażeniach w samorządzie terytorjalnym.

Marszałek Sejmu Car zwołał na posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny dzień 6 marca o godz. 16-ej plenarnego posiedzenia nie został jeszcze ustalony.

O zniesnienie uboiu rytualnego

KRAKÓW, 4. 3. PAT. W różnych miejscowościach województwa krakowskiego na zebraniach towarzystw i organizacyj zapadają jednomyślne uchwały, oświadczające się za zniesieniem uboju rytualnego.

Za ubojem występują jedynie sfery husytów oraz sjoniści, natomiast większość postępowych żydów i inteligencja żydowska w Krakowie nie przejawia większego zainteresowania się tą sprawą.

Za odmowę poczestunku zdemolowali mieszkanie

OLKUSZ. 4. 3. (wł.) W mieszkaniu gospodarza Franciszka Szoty w Dzwonowicach (olkuskie), gdy przygotowywano się do przyjęcia gości spowodu uroczystości rodzinnej, zjawiło się niespodziewanie sześciu awanturników z Dzwonowic i okolicy, mianowicie Józef Korcina, Antoni Korcina Jan Frycz, Stanisław Major, Piotr Dures i Aleksander Janosik i zasiadłszy przy stole zażądali wódki.

Po odmówieniu poczęstunku przez gospodarza, przybyli poczęli demolować całe mieszkanie.

Jeden z napastników kopnięciem nogi zmiótł z pieca garnki, przyczem zawartość gotującego się rosołu wylała się na siedzącego obok pieca 2-letniego syna gospodarza.

Ciężko poparzone dziecko odwieziono do szpitala.

Sprawcy awantury zostali przez policję zatrzymani i oddani do dyspozycji sądu grodzkiego w Pilicy, który zastosował względem nich bezwzględny areszt.

Krwawe rozruchy w Nowym Jorku

Strajkujący windziarze walczą z policją

NOWY JORK, 4. 3. PAT. W czasie trwania strajku windziarzy doszło do starcia pomiędzy policją a 5.000 strajkującymi, którzy śpiewali pieśni rewolucyjne. W związku z tem aresztowano 75 osób.

Prezes syndykatu windziarzy, znajdujący się w handlowej dzielnicy miasta oświadczył, iż ogłosi strajk powszechny, który sparaliżuje całe miasto, jeżeli właściciele domów odmówią podpisania kontraktów.

Po wiecu doszło do formalnej bitwy pomiędzy strajkującymi a policją, której wreszcie udało się rozproszyć manifestantów. W czasie nocy strajkujący dokonali około 600 napadów. — Wiele osób jest rannych.

Rząd federalny wysłał Mac Grady, sekretarza departamentu pracy, celem przeprowadzenia pośrednictwa pomiędzy pracownikami a pracodawcami. — Pierwsze rokowania nie dały jednak żadnych rezultatów. Według danych statystycznych około 1300 gmachów jest sparaliżowanych przez strajkujących. Utrzymują jednak, że liczba ta sięga do 4.000.

Po rewolucji w Japonji

TOKIO, 4. 3. PAT. Agencja Domei donosi: Książę Konoe zrzekł się misji tworzenia gabinetu. Cesarz misję tę powierzył księciu Sajondzi. Dotychczasowy minister Yuasa ma zostać strażnikiem pieczęci prywatnej. Na stanowisko ministra dworu wysuwa się kandydaturę obecnego ambasadora Japonji w Londynie Matsudaira.

Książę Konoe odmówił tworzenia gabinetu, motywując to złym stanem zdrowia. Tego rodzaju odmowa nie posiada precedensu w historji Japonji.

Min Beck na audiencji u króla Leopolda III

BRUKSELA, 4. 3. PAT. Dziś rano minister spraw zagranicznych Józef Beck udał się w towarzystwie posła R. P. Jackowskiego na Zamek królewski.

U progu salonu królewskiego ministra Becka powitał wielki marszałek dworu hr. Cornet de Ways Ronart, mistrz ceresomnji hra de Papeyence.— W sali audjencjonalnej król Belgów Leopold III podszedł do ministra Becka i serdecznie uścisnął mu dłoń. Król miał na piersiach krzyż walecznych z dwoma okuciami. Wskazując ten order król Belgów oświadczył, że jest bardzo dumny z posiadanego polskiego odznaczenia wojskowego. Król przypomniał, że otrzymał krzyż walecznych kilkanaście lat temu jeszcze jako następca tronu z rąk ministra Becka, ówczesnego pułkownika, który reprezentował z polecenia marszałka Piłsudskiego armję polską przy naczelnem dowództwie wojsk belgijskich. Rozmowa króla Leopolda z ministrem Beckiem trwała godzinę. Po audjencji minister Beck opuścił zamek królewski.

Po audjencji u króla p. minister Beck oświadczył, że jest szczególnie wzruszony wyróżnieniem, jakie król Leopold III okazał, przyjmując polskiego ministra spraw zagranicznych z odznaką krzyża walecznych na piersi.

Cesarz Abisynii zaginął na froncie?

PARYŻ. 4. 3. — Według sensacyjnych pogłosek jakie nadeszły dziś w środę rano do Paryża, ma być rzekomo miejsce postoju negusa na froncie zupełnie nieznane.

Od 14 dni negus niedaje żadnego znaku życia o sobie, ado Addis Abeby nie nadeszła od niego do tej pory żadna wiadomość.

Rząd abisyński ma być podobno z tego powodu w wielkim kłopocie, ponieważ nie wie, gdzie wręczyć negusowi apel pokojowy komisji 13-tu, na który negus musi udzielić swej odpowiedzi. —

Krwawe zwyczaje mordu i samobójstwa w Japonji

Harakiri — to dowód męstwa i honoru

Komentarze do ostatnich krwawych zajść w Japonji nie wyjaśniają właściwego ich podłoża. Niewzruszoną podstawą moralną narodu japońskiego właściwą religją, jednoczącą wszystkich Japończyków, jest miłość ojczyzny i każdy Japończyk uważa siebie za strażnika bezpieczeństwa i honoru swej ojczyzny.

Zdrajcą ojczyzny jest ten, kto choć cokolwiek, w pojęciu innych, zboczy z prawdziwej drogi honoru, patrjotyzmu i miłości, winnej krajowi.

Takiego zdrajcę piętnuje się w Japonji nie słowem a czynem:

albo musi popełnić samobójstwo, albo pasmo jego życia przecina mściciel — patrjota, albo też gdy dosięgnąć go nie można, sam mściciel popełnia samobójstwo, by zwrócić swą śmiercią uwagę ogółu na „zdrajcę" i jego czyny.

Zemsta na kimś i śmierć samobójcza, które dawniej były w Japonji niepisanem prawem,

DZIŚ SĄ ZWYCZAJEM,

który jest jakby ogniwem pomiędzy przeszłością a teraźniejszością Japonji.

Zwyczaj morderstw politycznych lub „adauczi" t. j. „vendetty", uważany był przez społeczeństwo za właściwą metodą karania tych, którzy działali na szkodę państwa, a rząd tolerował to, jako doskonały sposób podtrzymywania lojalności podwładnych wobec państwa i jego przedstawicieli. Niedawne to jeszcze czasy, kiedy samobójstwo przez rozprucie brzucha, „harakiri", było przymusem, pewnym rodzajem łaski, której nie każdy mógł dostąpić.

Było ono niepisanym przywilejem najwyższej warstwy narodu japońskiego, szlachty wojskowej, „samurajów".

Samuraj, jeśli miał ponieść karę, słusznie czy niesłusznie, czynił siebie własnym sędzią, ponosząc karę z własnej ręki. Kara śmierci, wymierzona przez kata, byłaby hańbą, i dowodem że samuraj nie szedł drogą, której dro wskazami są

MĘSTWO I HONOR.

Ten, kto rozcina sobie brzuch, pragnie tym bolesnym i dobrowolnym aktem dowieść, że zdolny jest znieść ból, silniejszy ponad te, jakichby doświadczył, gdyby pozostał przy życiu.

Typowem dla Japonji odzwierciadleniem krwawej zemsty i „harakiri" jest słynna historja „47 robinów", czyli „błędnych rycerzy", którzy, pomściwszy śmierć swego pana, popełnili „harakiri" na jego grobie na rozkaz władz, w których ręce oddali się po dokonaniu mordu.

Ci robinowie stali się symbolem lojalności, odwagi i cnoty i co najgodniejsze uwagi, za takich uchodzą również w oczach władców państwa.

Mordercy polityczni protestują zawsze przeciwko czemuś, co wydaje się im złem dla państwa, dokonują mordu nie dla własnych korzyści i bez poparcia jakiegoś stronnictwa, związani czesem tylki pośrednio lub bezpośrednio z jakimś związkiem patrjotycznym.

Społeczeństwo japońskie żywi dla nich nietylko szczery podziw, darzy ich ponadto niekłamaną sympatją, widząc w nich

UOSOBIENIE NAJWYŻSZEGO BOHATERSTWA I PATRJOTYZMU.

Zresztą i ci, których dosięga ręka zamachowców, mają dla nich uznanie. Znany jest wypadek, że wybitny mąż stanu, markiz Okuma, złożył wieniec na grobie tego, który dokonawszy na niego zamachu, popełnił „harakiri". Markiz nazwał go „nadczłowiekiem", a jego czyn „dowodem najwyższego patrjotyzmu". W apelu prze radjo do zbuntowanych oddziałów podczas ostatnich zajść generał wojsk rządowych powiedział między innemi: „Żołnierze! Podziwiamy szczerze waszą odwagę i uległość waszym oficerom".

Tak oti w Japonji i mord i śmierć samobójcza otoczone są nimbem bohaterstwa i sympatja całego narodu, gdy dokonywane są w imię tego, co jest najświętszym nakazem dla wszystkich Japończyków: w imię służby dla cesarza, dynastji i państwa.

M. D.

Ś. † P.

WACŁAW KRAWCZYK

DŁUGOLETNI PRACOWNIK HUTY „KATARZYNA"

zmarł w Sosnowcu 4 marca 1936 roku, przeżywszy lat 38.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Staszica 26 na miejscowy cmentarz katolicki nastąpi w piątek 6 marca o godzinie 15-ej m. 30.

W zmarłym tracimy sumiennego pracownika i dobrego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA I PRACOWNICY
ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW GÓRNICZO-HUTNICZYCH
„MODRZEJÓW - HANTKE".

Czwarte wezwanie Ligi Narodów

do zaprzestania wojny w Abisynji

PARYŻ, 4. 3. — Po raz czwarty, od czasu wybuchu wojny włosko - abisyńskiej wychodzi z Genewy wezwanie do wszczęcia rokowań pokojowych. W kuluarach Ligi żywią nadzieję, że wezwanie wczorajsze będzie uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Przez całą noc z poniedziałku na wtorek, po decyzji komitetu 18-tu dania pierwszego głosu komitetowi 13-tu, pracowały telefony pomiędzy Genewą a Londynem i Genewą a Rzymem.

Komitet 13-tu przyjął jednomyślnie wspólny wniosek angielsko - francuski, streszczający się w trzech punktach:

1) Wezwanie obu stron do natychmiastowego zawieszenia broni.

2) Natychmiastowe rozpoczęcie pertraktacyj pokojowych w ramach Ligi Narodów i zgodnie z duchem jej statutów.

3) Wezwanie obu stron do dania odpowiedzi do 10-go marca do dnia ponownego zebrania komitetu 13-tu.

Stosownie do pogłosek, krążących w kuluarach, wezwanie bynajmniej nie jest beznadziejne i Rzym usposobiony jest przychylnie dla idei pośrednictwa pokojowego Ligi Narodów.

Na drodze rewindykacji wielkiej fortuny Strzeleckich

WARSZAWA 4.3. Jak powszechnie donoszono niektórzy spadkobiercy znakomitego podróżnika w Australji, Strzeleckiego, wystąpili do sądów o uznanie ich praw do olbrzymich majątków, ofiarowanych w swoim czasie przez królowę Wiktorję Strzeleckiemu za dokonane przez niego odkrycia i badania naukowe.

Majątki te składają się z kopalni piasku złotego oraz z pól djamentowych w Australji i przedstawiają wartość wielu miljonów funtów szterlingów.

Adwokaci, którzy podjęli się prowadzenia tej sprawy poczynili starania o sprowadzenie testamentu Strzeleckiego z Londynu.

Główną trudność stanowiło odnalezienie miejsca położenia majątków Strzeleckiego w Australji.

Rząd australijski odmówił w tej sprawie informacji.

Obecnie odbyło się w Warszawie zebranie rodziny Strzeleckich, które wyłoniło specjalny komitet. Na ręce tego komitetu nadszedł list, zamieszkałego od wielu lat w Ameryce, Bolesława Strzeleckiego, który odnalazł w różnych aktach i książkach wydanych w języku angielskim **dokładne wiadomości dotyczące położenia majątków zmarłego podróżnika.**

Wyniki badań Bolesława Strzeleckiego będą służyły za podstawę do akcji o odzyskanie olbrzymiego spadkobrania w Australji.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Szopka

I znów Liga Narodów lignęła frazeologicznem wezwaniem stron do zaprzestania wojny w Abisynji.

Właśnie którejś tam numeracji komitet „jednomyślnie" powziął tego rodzaju decyzję.

Rychło wczas.

Jak Badoglio rozbił wojska negusowe i dzierży sytuację dnia w ręku, jak polało się morze krwi i padło tysiące trupów, szanowna Liga spieszy z palmą pokoju w rączce.

Musztarda po obiedzie i typowy bluf.

A gdy dojdzie istotnie do zawieszenia broni — Liga znów stanie w glorji chwały jako orędowniczka pokoju.

Szopka i nic więcej.

Cyk.

Z kraju

Schwytani rabusie

KATOWICE. Policja śląska aresztowała sprawców napadu na mieszkanie Paudy cowej. Są to bezrobotni z Szopienic, bracia Alfons, Wilhelm i Henryk Paluch. Jak donosiliśmy dokonali oni napadu uzbrojeni i zamaskowani i zrabowali 1.750 zł. po uprzedniem ogłuszeniu córki Paudycowej.

Strajk u Sucharda

KRAKÓW. Onegdaj wybuchł strajk w fabryce Suchard. Zastrajkowało 400 robotników. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

Za zniesieniem uboju rytualnego

CZĘSTOCHOWA. Odbyło się drugie posiedzenie rady miejskiej, poświęcone sprawie uboju rytualnego. Po dyskusji, rada miejska większością głosów uchwaliła petycję do Rządu, wypowiadającą się za zniesieniem, w drodze ustawodawczej, uboju rytualnego ze względów humanitarno — gospodarczych.

Po uchwaleniu wniosku radni żydzi protestacyjnie opuścili salę obrad.

Fatalny splot wypadków

LUBLIN. We wsi Mierzwiączka w pow. puławskim, wskutek silnego wichru przewrócił się krzyż przydrożny, który padając zerwał druty sieci elektrycznej o wysokiem napięciu. W tym czasie drogą przechodziła 45-letnia Aniela Kalbarczyk, mieszkanka wspomnianej wsi. Kalbarczykowa zaplątała się w druty i została porażona prądem, ponosząc śmierć na miejscu.

Pod koła pociągu

PRZEWORSK. Podczas przejazdu pociągu transportowego przez stację w Przeworsku, żołnierz, Stanisław Chypta z kompanji telegraficznej 24 dywyzji piechoty w Jarosławiu, wychylił się nieostrożnie z wagonu i wpadł pod koła pędzącego pociągu, które nieszczęśliwego formalnie przepołowiły.

—oOo—

4 tys. zł. - nowy samochód

WARSZAWA, 4. 3. — Niemieckie fabryki samochodów zakładają w Warszawie swoje reprezentacje. Pierwszy niemiecki salon samochodowy otwarty ma być w stolicy w dniach najbliższych, przy ul. Mazowieckiej. Reprezentacja ta będzie sprzedawać samochody 3-ch marek.

Takie niemieckie samochody osobowe kosztować mają po 4.000 zł. za wóz.

Nie będzie „towariszczów"

Dotychczasowy tak popularny tytuł w Rosji „towariszcz" ma być w przyszłości rzadko używany. Tak np już w sądach i urzędach nie stosuje się tego tytułu do stron.

Już 2 miliony

Na koniec lutego r. b. Fundusz Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie osiągnął kwotę 2.260.844.33 złotych.

I tu spadek i tam spadek...

Sytuacja gospodarcza Polski według B.G K.

NIEWIELKI WZROST PRODUKCJI W PRZEMYŚLE.

Według charakterystyki położenia gospodarczego Polski przez BGK. nastąpił w styczniu sezonowy spadek wytwórczości i obrotów gospodarczych, wywołanych głównie zastojem ruchu inwestycyjno - budowlanego.

Wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się w porównaniu z grudniem o 6 proc. był jednak o 7 proc. wyższy niż w styczniu roku ub.

Spadek zatrudnienia wystąpił w całem prawie przemyśle przetwórczym i inwestycyjnym, obejmując w przemyśle metalowym dział mineralny i budowlany a częściowo również i chemiczny. W tym ostatnim dziale zwiększył się zbyt nawozów sztucznych oraz niektórych wyrobów włókiennictwie.

śle węglowym wywołany został zwiększeniem się eksportu węgla.

Słabszy zbyt węgla na rynku wewnętrznym był w dużej mierze spowodowany ciepłą pogodą.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym uległy w styczniu osłabieniu.

Spadły również obroty handlowe z zagranicą. Liczba zatrudnionych robotników w przemyśle zmalała głównie w zakładach przemysłu przetwórczego, utrzymując się jednak na wyższym poziomie niż przed rokiem.

Stan zarejestrowanych bezrobotnych podniósł się w połowie lutego do przeszło 480.000 osób.

BILANS
WIELKIEJ NARADY GOSPODARCZEJ

Kilkodniowa narada gospodarcza przedstawicieli rządu z czynnikami gospodarczemi została zakończona. Dziś objąć można całokształt dokonanych na niej prac i ująć syntetycznie jej wyniki praktyczne.

Punktem wyjścia we wszystkich referatach i w całej dyskusji było dążenie do odciążenia procesów gospodarczych od zbędnego balastu administracyjnych formalności i utrudnień biurokratycznych. Głównem bowiem zadaniem narady było wyszukanie praktycznych sposobów ożywienia tempa prac gospodarczych, a więc przedewszystkiem środków, któreby ułatwiły wzmożenie działalności inicjatywy prywatnej. Narada nie dążyła więc do wprowadzenia zasadniczych reform gospodarczych, lecz do rozwiązania konkretnych zagadnień, mogących przyczynić się do ożywienia gospodarczego. Przyniosła ona w wyniku szereg wskazań, które należy traktować jako dążenie do stworzenia ogólnych ram i norm niezbędnych dla postępu gospodarczego.

Zagadnienia, będące treścią obrad trzech kimisyj narady, a więc komisji rynku pieniężnego i kredytowego, komisji rentowności i inicjatywy prywatnej oraz komisji obciążeń publicznych. wiążą się ściśle ze sobą i dlatego wyniki obrad tych komisyj należy rozpatrywać łącznie.

Ten całokształt zagadnień obejmuje bowiem najistotniejszą treść warunków dla rozwoju gospodarczego

Odpowiednie uregulowanie rynku pieniężnego, stopy kredytowej, ułatwień w obrocie kredytowym i wreszcie ustalenie, a nawet ustabilizowanie zasad konwersji długów przedkryzysowych, obciążających tak bardzo życie gospodarcze. łączy się ściśle z rentownością przedsiębiorstw. a zwłaszcza kapitałów zaangażowanych w przedsiębiorstwach prywatnych. Dla dysponentów tych kapitałów niezmiernie ważne jest wzmocnienie rynku pieniężnego i stopy rentowności od operacyj czynnych. Sprawy te łączą się ściśle z zagadnieniem obciążeń publicznych, co do których narada dała jednomyślny wyraz poglądów, że istnieje duża dysproporcja między dochodem społecznym a publicznemi obciążeniami.

Praktyczne wnioski narady dążą do dostosowania wysokości obciążeń publicznych do możliwości płatniczych gospodarstwa społecznego dla podniesienia jego rentowności. Zanim jednak będzie można przeprowadzić zasadniczą reformę w tej dziedzinie, narada uznała za niecierpiące zwłoki przystąpienie do wprowadzenia odpowiednich ulg drogą zarządzeń ministerjalnych. Odpowiednie dostosowanie wysokości obciążeń publicznych do obecnych możliwości płatniczych gospodarstwa społecznego leży bowiem w interesie utrzymania równowagi, zarówno życia gospodarczego, jak też i równowagi w gospodarstwie państwowem. Wzmocnienie bowiem rentowności procesów gospodarczych wpływa, poprzez zwiększenie i lepszy podział dochodu społecznego, na wzrost dochodów skarbowych.

Stanowisko to znalazło pełne uzgodnienie w poglądach zarówno przedstawicieli rządu, jak i życia gospodarczego.

Również zgodne okazały się poglądy rządu i życia gospodarczego na konieczność wzmocnienia atmosfery zaufania do stałości warunków prawnych i gospodarczych jako fundamentu, na którym opiera się działalność gospodarcza kraju. W tej dziedzinie życie gospodarcze domaga się ciągłości polityki gospodarczej rządu, która jest podstawowym warunkiem dla stabilizacji gospodarczej, a więc i dla wzmocnienia atmosfery zaufania.

Oddzielnie omówić należy zagadnienia rozpatrywane przez komisję obrotów gospodarczych. Treścią jej obrad było wyszukanie praktycznych wskazań, umożliwiających zwiększenie zbytu naszej wytwórczości zarówno rolniczej, jak i przemysłowej, co łączy się z dążeniem do podniesienia rentowności naszych warsztatów pracy. Zagadnienie zwiększenia tego zbytu. rozbija się na dwa odłamy: na handel zagraniczny, a więc eksport i na handel wewnętrzny.

Uzyskanie jaknajwyższych obrotów w handlu zagranicznym łączy się oczywiście z zagadnieniem poziomu ochrony celnej w Polsce. Problem poziomu tej ochrony ujawnił pewne rozbieżności w poglądach między sferami rolniczemi a przemysłowemi. Obie te dziedziny wytwórczości pragną uzyskania jaknajwiększego poparcia swych wysiłków eksportowych. Przemysł i rzemiosło domaga się równego traktowania ich eksportu z eksportem rolniczym, twierdząc, że dotychczas rozwój eksportu rolniczego dokonywany był kosztem eksportu przemysłowo - rzemieślniczego. Ze sprawą tą wiąże się ściśle polityka importu, a więc odpowiednich stawek celnych i zezwoleń kontyngentowych. Przemysł zainteresowany jest w imporcie surowców, potrzebnych dla jego produkcji, rolnictwo zaś — w imporcie przemysłowym, po najtańszych cenach, któryby nie tylko umożliwił eksport rolniczy, ale i zmniejszył koszta produkcji rolnej przez odpowiednie obniżenie cen środków produkcji. Rozbieżności te udało się podczas narady naogół wyrównać poza sprawą standaryzacji. Rolnictwo domaga się wydania ramowej ustawy standaryzacyjnej, natomiast sfery handlowe nie życzą sobie oparcia tej sprawy o normy ustawowe.

Jeśli chodzi o problemy handlu wewnętrznego, stanowisko wszystkich czynników zostało uzgodnione. Uznano, że usprawnienie wymiany wewnętrznej jest jednym z podstawowych środków podniesienia rentowności, gdyż wzmaga konsumcję w kraju. Dobrze zorganizowany aparat wymiany przyczynia się do zmniejszenia rozpiętości między cenami producenta a konsumenta. Nastąpiło na tej komisji bardzo ważne uzgodnienie poglądów na warunki pracy handlu spółdzielczego, który wyraził gotowość prowadzenia handlu na równych warunkach bez specjalnych przywilejów.

W dążeniu do zaktywizowania życia gospodarczego i wyzyskania wszelkich istniejących w kraju możliwości, narada we wszystkich rezolucjach dążyła do poczynienia ułatwień dla życia gospodarczego we wschodnich województwach Rzeczypospolitej, a to celem wciągnięcia ludności tych połaci kraju w orbitę procesów gospodarczych i w całokształt konsumcji wewnętrznej.

Oczywiście następnym etapem prac związanych z naradą gospodarczą będzie przestudjowanie jej dorobku przez odpowiednie czynniki rządowe i uzgodnienie osiągniętych w ten sposób wyników ze wszystkiemi elementami naszego gospodarstwa narodowego, a więc światem pracy, rolnictwem, przemysłem, handlem i t. d.

Pięcioraczki źródłem dochodu

Władze kanadyjskie prowincji Ontarjo obliczają, że od dnia 1 sierpnia do dnia 31 grudnia r. ub. przeszło 200 000 osób ze wszystkich okolic Kanady i Stanów Zjedn. przybyło do tej prowincji, aby zobaczyć tak już głośne pięcioraczki, siostrzyczki Dionne, pozostawiwszy w tej zimnej i rzadko zwiedzanej przez turystów prowincji około siedmiu miljonów dolarów, co jest dla niej istnem błogosławieństwem

Rodzice siostrzyczek Dionne do chwili przyjścia na świat tych pięcioraczków, ludzie ubodzy, zdobyli, dzięki im, zamożność.

Sprytny tatuś Dionne zarobił do końca r. z. 10.000 dolarów tylko ze sprzedaży fotografji swych córeczek, nie licząc sum, jakie mu płacą fabryki rozmaitych środków na odżywianie dzieci za reklamowanie ich wyrobów.

Bogata dziwaczka i jej portret
Ostatnia sensacja Londynu

Duże zainteresowanie w pewnych sferach Londynu wywołała tocząca się obecnie przed sądem sprawa o portret Oskarżona pani van der Elst, bogata i ekscentryczna holenderka, cieszy się w Londynie ogromną popularnością, co też odbiło się na frekwencji w sądzie.

Odziedziczywszy po mężu, plantatorze w Indjach, wielki majątek. pani van der Elst, popuściła wodze swym manjom, a miała ich wiele. Zpoczątku oddała się z zapałem spirytystycznym studjom i praktykom. Urządzała u siebie seanse, na których zjawiały się duchy wielkich mężów, Nelsona, Napoleona, Newtona etc.

Wogóle predylekcja do litery „n".

Gdy spirytyzm znudził się bogatej dziwaczce, rzuciła w kąt seanse i zajęła się... czarną magją. Na tle tych doświadczeń dochodziło nawet do zatargów z policją.

Po czarnej magji przyszła kolej na sporty, po sportach na fotografję, po fotografji na sekciarstwo religijne etc.

Ostatnią pasją pani van der Elst stała się propaganda przeciwko stosowaniu kary śmierci. Zapalona agitatorka wygłaszała odczyty, urządzała wiece, demonstracje, pisała artykuły, broszury, ba, nawet urządziła pochód pod bramy więzienia, gdzie znajdował się więzień skazany na karę śmierci.

W celach agitacyjnych zamówiła pani vna der Elst swój portret u jednej z lepszych malarek londyńskich. p. Patterson. Obraz miał przedstawiać p. van der Elst, przynoszącą ludowi dobrą nowinę. Artystka, zgodnie z intencjami fundatorki, namalowała obraz, na którem p. van der Elst w towarzystwie dwóch aniołów ukazuje się tłumowi klęczących ludzi.

Ujrzawszy obraz, p. van der Elst zawrzała oburzeniem. Nie, twierdziła, nie przyjmuję obrazu, malarka nie uchwyciła podobieństwa, zwłaszcza ręce wyszły źle, gdyż, jak twierdzi sportretowana agitatorka, są chude, żylaste, w niczem niepodobne do białych, pulchnych rączek własnych p. van der Elst. Obrazu nie przyjęła.

Oburzona — również — malarka udała się do sądu, prosząc o rozstrzygnięcie sporu przez powołanie ekspertów-malarzy. Jaki będzie wynik sprawy, nie można przewidzieć, gdyż sąd nie wyznaczył jeszcze ekspertów, ale póki co, t. zw. sfery towarzyskie Londynu mają o czem mówić.

Tętno chwili

ODPOWIEDŹ.

Kiedy tak wytrawny człowiek, jak dyrektor Lewjatana, poseł Wierzbicki wychodzi na trybunę sejmową i syrenim głosem wzywa Polskę, aby rosła i kwitła, aby wspinała się pod jego przewodem, „ku górze", aby jego, Wierzbickiego, słuchała nie tych, co ją „ku dołowi" spychają — wówczas, wyznaję, wątpliwości opadają mnie, jak pchły. Czy „równanie ku górze" pana posła Wierzbickiego nie ma być czasem równaniem na wysokie kartelowe ceny? Bo pan Werzbicki jest za mądry, aby nie rozumieć o co chodzi. Pan Wierzbicki aż za dobrze wie, że tu chodzi o zrównanie wdół renty kartelowej Pan Wierzbicki tego się boi. I dlatego pięknem słowem „ku górze" maskuje — bardzo „poziome" rzeczy. Pan Wierzbicki wie, że kartelizacja hamuje możliwości uprzemysłowienia w Polsce — nie mniej niż zły etatyzm.

„Równanie ku górze" moich polemistów może być z łatwością przedstawione, jako równanie na kartelowca i sekwestratora. To wysoka renta kartelowa i wysokie podatki. To wysoka stopa procentowa i wysokie bezrobocie. To wysokie wydatki personalne w budżecie i wysoka nędza na wsi, to wysokie ambicje — i jeszcze wyższe długi. I wreszcie używanie takich „argumentów", jak czynienie z programu zniżki sztywnych elementów gospodarki — „programu biedy" — to świadome „równanie wdół" poziomu publicystyki polskiej.

Nie—nie chcemy takiego równania ku górze. Chcemy ku górze wyrównać nędze rolnika, ku górze dźwignąć tych wszystkich, co pracują na własne ryzyko i własny rachunek —nie korzystając z przywileju. A ku dołowi wyrównać chcemy tych wszystkich, co byt swój oparli na środkach ściąganych przymusem, na przywileju, na rencie — wszystko jedno jakiej: kartelowej, kontyngentoowej, posadowej, etatystycznej, czy nadaniowej.

(Gazeta Polska: Ignacy Matuszewski).

15-groszowy obiad dla całej rodziny

Kilka minut pobytu w jedynej sosnowieckiej taniej kuchni

Przy zbiegu ulic Kołłątaja i Teatralnej znajduje się niepozorny jednopiętrowy, czerwony dom, w którym mieści się tania kuchnia, prowadzona przez związek pracy obywatelskiej kobiet.

Wprost z ulicy, przez oszklone drzwi, wchodzi się do niezbyt wielkiej a jedynej sali, zastawionej kilkoma stołami i ławami.

JEST WŁAŚNIE PORA OBIADOWA.

Prawie wszystkie miejsca są zajęte. Na wchodzących mało zwraca się uwagi. Korzystam z tego i zwracam się do kierowniczki tej kuchni o bliższe informacje.

Z rozmowy dowiaduje się, że jest to jedyna kuchnia w Sosnowcu,

gdzie za 15 gr. można dostać dużą porcję zupy mięsnej.

Drugie danie kosztuje 20 gr. To też lokal cieszy się wielką frekwencją. Oczywiście, że znaczna część korzystających z taniej kuchni — to bezrobotni, ale różnie bywa, nierzadko zajrzy tutaj i ktoś z inteligencji.

Można go zaraz poznać po przesadnej nieśmiałości i zażenowaniu.

Większość obiadujących to znajomi. W ciągu długich dni zimowych, zdążyli się wszyscy poznać.

Dzienna ilość wydawanych obiadów waha się między 58 — 80.

Większość kupuje

TYLKO ZUPĘ.

Ktoby tam miał jeszcze 20 gr....

Oto do okienka podchodzi starowina z wykupionym od kierowniczki kuponem i z garnuszkiem przyniesionym z domu. Rozmówczyni moja informuje mnie, że zupę tę zabiera do domu, gdzie czekają dzieci.

Obiad za 15 gr. dla rodziny — trochę to zamało, ale jak temu zaradzić?

Niektórym rodzinom wydaje się zupełnie darmo obiady.

Szczególnie pod uwagę bierze się rodziny o większej ilości dzieci. Część matek przychodzi do lokalu z dziećmi. Oto przy ostatnim stole dziewczynka 12— 14-letnia ukradkiem zsypuje z talerza do kieszeni palta fasolę. Może ten obiad, to jedyny jej całodzienny posiłek...

Kuchnia wydaje również śniadanie i kolacje. Ale frekwencja jest znacznie mniejsza.

Raz na dzień ciepła zupa musi wystarczyć.

Ludność zamieszkała w oddalonych od taniej kuchni dzielnicach miasta pozbawiona jest nawet tego.

To też nierzadko zdarza się, że przyjdzie dziecko z jakiejś zapadłej uliczki na Pogoni, z koszyczkiem, zabiera obiad i prędko, aby jeszcze nie wystygnął powraca do domu.

Duża część przychodzących to jednak

BEZDOMNI.

Przychodzą rano i tutaj spędzają czas do wieczora, aż do chwili zamknięcia lokalu. Wtedy noclegu trzeba szukać już gdzieindziej. Ale jutro znów tu powrócą.

Wstęp każdemu jest dozwolony, bez względu na to, czy zakupi obiad, śniadanie lub kolacje.

— Zdarzają się czasem różne nieprzyjemności z tego powodu — mówi moja rozmówczyni, ale nie może to być powodem do pozbawienia tych osób wstępu. Zresztą coraz mniej się to trafia.

Osobliwo, że przy tak niskich cenach kuchnia może znaleźć pokrycie.

Ze zdumieniem dowiaduję się,

że związek pracy obywatelskiej kobiet nie otrzymuje żadnych subwencji na ten cel.

Jedyna pomoc — to lokal, który opłaca miejscowa ubezpieczalnia społeczna. Zdarza się czasami, że skonfiskowany przemyt magistrat wspaniałomyślnie przekazuje taniej kuchni, ale fakty te, jako zupełnie przypadkowe nie mogą wchodzić w rachubę budżetową.

Stan dzisiejszy lokalu — to moment przejściowy. Celem związku jest, aby nietylko zaspakajać głód fizyczny. Bardzo utrudnioną, ale wytrwałą pracą dąży się

DO PRZEOBRAŻENIA LOKALU W ŚWIETLICĘ.

Związek dokładnie zdaje sobie sprawę, że radjo, gazety, referaty czy odpowiednie pogawędki znacznie ułatwiają pracę kierownictwu taniej kuchni. Niestety, pozbawiony wszelkiej pomocy związek musi te projekty pozostawić jeszcze nadal na pewien czas w krainie projektów, ale prędzej czy później napewno to zrealizujemy — kończy kierowniczka kuchni, z taką pewnością, iż wierzymy, że napewno tak będzie.

a—a.

ECHA KONGRESU UNJI

Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych

Wobec ukazania się w prasie nieścisłych sprawozdań z przebiegu Kongresu Unji ZZPU. w Warszawie nadesłano nam z Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. komunikat, ilustrujący przebieg obrad:

Zwołany na dwudniowe obrady Kongres Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie w dniach 1 i 2 marca rb. stał się poważną manifestacją świata pracy umysłowej na rzecz konsolidacji pracowniczego ruchu zawodowego i obrony interesów tej warstwy. O zrozumieniu konieczności jaknajściślejszej **współpracy wszystkich związków zawodowych pracowników umysłowych zrzeszonych w Unji ZZPU.** świadczy obecność kilkuset delegatów, którzy reprezentowali związki ze wszystkich stron kraju. Rząd był reprezentowany przez wiceministra Opieki Społecznej p. Jastrzębskiego.

Kongres otworzył prezes Komitetu Wykonawczego Unji ZZPU. p. Grygolajtis, wzywając obecnych do uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Powitalne przemówienia wygłosili wiceminister Jastrzębski, p. Sokalowa imieniem Międzynarodowego Biura Pracy, prof. Fabre imieniem Instytutu Francuskiego, p. Kwapiński imieniem Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. i sekretarz ZZZ., odczytał list nieobecnego z powodu choroby prezesa Moraczewskiego. Obaj ostatni mówcy jako przedstawiciele związków robotniczych oświadczyli gotowość ściślej współpracy z Unją ZZPU. Deklaracje te zostały przyjęte przez delegatów długotrwałemi oklaskami.

Przewodniczącym Kongresu wybrano p. Kołońskiego, delegata Związku Pracowników Bankowych i Kas Oszczędność Rz. P.

Na zakończenie części oficjalnej p. W. Kościński, sekretarz generalny Unji ZZPU., a b. sekretarz generalny PZZPP. i H. Rz. P. w Sosnowcu wygłosił referat o zagadnieniach ustawodawstwa socjalnego, poczem nastąpiła część formalna i sprawozdawcza.

Obrady w pierwszym dniu przeciągnęły się do godziny 4 rano i zakończyły się wyborami władz, których skład jest następujący: p. Grygolajtis — prezes pp. Grunwald, Kallenbach, Lewiński — wiceprezesi, Gacki, Kościński, Majkowski — sekretarze. Do Komitetu Wykonawczego Unji ZZPU. wybrano m. in. senatora L. Maciejowskiego, prezesa PZP. Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych w Katowicach.

Z ramienia PZZPP. i H. Rz. P. było 14 delegatów, zaś w skład Rady Naczelnej Unji ZZPP. wchodzą **pp. Grunwald, Ostrowski z Sosnowca,** Mijalski ze Starachowic i zastępca Cieślikowski z Libiąża.

Postanowiono zwołać w połowie marca br. naradę przedstawicieli świata pracy umysłowej i fizycznej, która zajmie stanowisko w stosunku do uchwał, powziętych na naradzie gospodarczej, odbytej z inicjatywy rządu.

W drugim dniu Kongresu obradowały 3 Komisje: finansowa, organizacyjna i gospodarczo - społeczna z podkomisją dla spraw ubezpieczeń społecznych.

Przed dorocznem zebraniem sprawozdawczem Towarzystwa Przeciwgruźliczego

Walka z gruźlicą wymaga ciągłości akcji i dużego uporu, by osiągnąć właściwy cel. Dorywczość, przerwy w akcji i osłabienie tej akcji może spowodować niepowetowane straty w osiągnięciu właściwego celu.

Te bezsprzeczne prawdy warto wziąć pod rozwagę w dniu dorocznego walnego zebrania członków Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Sosnowcu, zwołanego na dziś godz. 19-tą do sali ratusza w Sosnowcu.

Z treści zacytowanych słów wypływa nakaz dla członków Towarzystwa Przeciwgruźliczego przybycia gromadnego na zebranie oraz zwerbowanie na zebranie to jaknajliczniejszego grona znajomych, by zainteresować jaknajszersze warstwy sprawami Towarzystwa, które spełni poważną rolę ochrony zdrowia przed takiem cierpieniem jak gruźlica. Nie bez pożytku bowiem dla uczestników będzie zebranie Towarzystwa: oprócz spraw, związanych z działalnością w roku 1935 na zebraniu dr. Starzyński wygłosi ciekawy referat o szczepieniu ochronnem przeciw gruźlicy.

Obowiązek licznego stawiennictwa na zebranie Towarzystwa Przeciwgruźliczego wypływa jeszcze i stąd, że Rada Towarzystwa musi dla pracy swej czerpać impuls z zewnątrz — najlepszym bodźcem do pracy będzie zadokumentowanie przez członków swego zainteresowania sprawami Towarzystwa.

Wszak my, szczególniej na naszym terenie, mamy, naprawdę, piękny sukces do zanotowania w postaci wybudowanego i należycie wyposażonego pawilonu gruźliczego z najdrobniejszych ofiar szerokich rzesz społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego.

A wszak ten zaszczytny sukces — to wynik zbiorowego czynu społeczeństwa. Powstanie tego pawilonu nie jest tylko wynikiem inicjatywy tych nielicznych jednostek, jaką przedstawia Rada. — to tylko dobrze wykonana przez Radę Towarzystwa wola ogółu.

Niechżesz więc społeczeństwo w dalszym ciągu radami swemi i uwagami wspiera poczynania Towarzystwa Przeciwgruźliczego by istotnie w walce z gruźlicą osiągnąć można było prawdziwy sukces.

Dr. M. M.

Ofiary wypadku

NA PRZEJEŹDZIE KLIMONTOWSKIM.

Wczoraj donieśliśmy o wypadku, jaki miał miejsce na przejeździe kolejowym szosa Klimontów — kop. Juljusz ofiarą którego padły dwie ciężko ranne osoby i rozbite auto osobowe kop. Saturn.

Doniesienie wczorajsze uzupełniamy wyjaśnieniem, że jedną z ofiar wypadku jest budowniczy 43-letni Romuald Dłużniewski (a nie zawiadowca kopalni) a druga — szofer, 47-letni Fryderyk Klein.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 5 marca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33. Pobudka do gimnastyki. 8.00. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 O kobiecie wiejskiej. 12.30 Koncert ork. 13.25. Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Od piosenki do piosenki. 16.15 Opowiadanie dla dzieci. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Wielkie i drobne wynalazki. 17.15 Włoskie nastroje. 17.50 Aktualna pogadanka gospodarcza. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 Koncert Tow. Wydawniczego Muzyki Polskiej 22.30 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Czwartek 5 marca.

6.50 Płyty. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 13.00 Płyty. 13.30 Koncert popularny. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie art. i kult. Śląska. 16.15 Arje operowe 18.00 Koncert szweckiej muzyki symfonicznej. 18.30 Kukiełki śląskie. 18.45 Płyty. 19.00 Karlikowa poczta. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 23.05 Skrzynka francuska.

—oOo—

Pożary w Polsce w 1935 r.

Z prowizorycznych obliczeń Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych wynika, iż na terenie działalności tej instytucji, łącznie z m. st. Warszawą, było w r. 1935 ogółem 18.307 pożarów, w których spłonęło 30.756 nieruchomości.

W roku 1934 pożarów było 17.976, a więc nieco mniej, w których spłonęło 32.169 nieruchomości. A zatem ilość pożarów wzrosła o 2 proc., a jednocześnie ilość nieruchomości, które padły ofiarą płomieni, spadła o 4 proc.

—oOo—

Ściąganie kar sądowych

Min. sprawiedliwości wydało do sądów i prokuratur okólnik, mający na celu zaoszczędzenie ukaranym w procesach karnych kosztów przymusowego ściągania należności sądowych.

Po ustaleniu należności, przypadających na rzecz skarbu państwa tytułem grzywien i kosztów postępowania, sądy wzywać będą ukaranego do dobrowolnego uiszczenia należności w ciągu 7 dni. Po upływie terminu, grzywny ściągać będą komornicy lub zarządy gmin. Wezwania nie będą wysyłane tylko w tych wypadkach, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że ukarany nie uczyni dobrowolnie zadość zleceniu i będzie usiłował ukryć majątek, podlegający egzekucji.

KRONIKA

Czwartek 5 Marzec

Dziś: Wacława, Teofila
Jutro: Wiktora
Wschód słońca: 5.37
Zachód słońca 5.23

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem, doskonała komedja W. Katajewa pt. „Kwiecista droga". Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem teatr miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w sali kina „Paw" doskonałą komedję Bus Feketego pt. „Trafika pani generałowej".

—ooo—

KRONIKA OGÓLNA

— PODZIĘKOWANIE. Zarząd oddziału P. C. K. serdecznie dziękuje zarządowi f-my Knothe i Hlasko za złożoną ofiarę na P. C. K. w kwocie zł. 150 i 30 korcy węgla.

— CZYJA OBLIGACJA? W wydziale śledczym w Sosnowcu znajduje się do odebrania przez właściciela obligacja 5 prc. Państwowej Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r., wartości 10 zł.

— ZŁODZIEJ W POTRZASKU. W czasie dokonywania kradzieży w mieszkaniu Sury Ryńskiej przy ul. Małachowskiego 14 w Sosnowcu ujęty został znany złodziej Dawid Luker, bez stałego miejsca zamieszkania.

Przekazano go władzom sądowym.

— Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 591 szt. bydła. 1516 świń, 80 cieląt, razem 2187 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): bydło: od 40 gr. do 65 gr., cielęta: od 50 gr. do 80 gr., świnie: od 68 gr. do 95 gr.

Przebieg targu: spęd normalny, targ ożywiony, tendencja utrzymana.

ZEBRANIA i ZJAZDY

Dnia 12 bm. o godz. 19-ej w sali domu katolickiego w Sosnowcu, ul. Prez. Mościckiego odbędzie się walne zebranie członków tow. opieki nad więźniami i ich rodzinami.

Ujęcie niebezpiecznego włamywacza

W całem Zagłębiu znany jest z zuchwałych włamań kasiarz Władysław Kyzioł, zamieszkały w Sosnowcu.

Kyzioł dokonał szeregu włamań na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i G. Śląska.

Onegdaj wywiadowcy wydziału śledczego w Sosnowcu na ulicy w Mysłowicach spotkali przechodzącego Kyzioła.

W czasie rewizji odebrano od niego rewolwer.

Prawdopodobnie kasiarz wybrał się na jakąś robotę złodziejską, w której niespodziewanie przeszkodzili mu wywiadowcy.

Epilog zabójstwa

w sosnowieckiej rzeźni miejskiej

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu była krwawa zbrodnia, dokonana w rzeźni miejskiej w Sosnowcu przez czeladnika rzeźnickiego 43-letniego Franciszka Nowackiego.

Podczas oprawiania wieprzów w rzeźni, między Nowackim, a drugim czeladnikiem Witoldem Milińskim wynikła sprzeczka.

Nowacki, człowiek brutalny i porywczy, trzymając w ręku nóż, którym pruł wieprza, doskoczył jednym susem do Milińskiego i ciął go na odlew w szyję.

Miliński z przeciętą tchawicą runął na ziemię. Po chwili zmarł.

Sąd na podstawie przewodu sądowego stwierdził, że Nowacki działał w stanie silnego afektu i skazał go na pięć lat więzienia, zniżając mu tę karę do trzech lat i czterech miesięcy więzienia na zasadzie ustawy amnestyjnej.

Z CZELADZI

Kiedy będziem znów we dwoje..

Żywa scena przed sądem

Pomiędzy Janem Wróblem, właścicielem domu przy ul. Elektrycznej w Czeladzi, a jego lokatorką Stefanją Haładusiową, z zawodu żebraczką, wynikł zatarg o komorne, który zakończył się rękoczynami. Haładusiowa pobita pałką, służącą do tłuczenia ziemniaków, złożyła skargę w policji.

Onegdaj przed sądem grodzkim w Czeladzi odbyła się rozprawa, która obfitowała w cały szereg wesołych momentów.

Oskarżony dla przedstawienia we właściwem świetle całego zajścia zainscenizował te momenty, które spowodowały awanturę.

P. Wróbel często upominał się u swej lokatorki o komorne, jednak zawsze spotykał się z odmową.

Może darowałby zaległe komorne, ale drażniły go często zabawy i libacyjki nocne, urzędowane w mieszkaniu Hadusiowej.

Wydawało mu się, że to za jego pieniądze, więc złożył swej lokatorce jeszcze jedną wizytę.

— Proszę sądu i zamiast pieniędzy Haładusiowa złapała mnie pod ramię i śpiewając mi „kiedy będziem znów we dwoje...'" poczęła ze mną kręcić się po mieszkaniu.

Oskarżony przejęty swojem zeznaniem zademonstrował przed sądem scenę tańca, wywołując śmiech na sali.

Kończąc zeznanie, oświadczył, że tak się zdenerwował, iż pobił swą lokatorkę.

Sąd wydał wyrok, skazujący krewkiego gospodarza na 10 zł. grzywny z zamianą na dzień aresztu.



— NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY w PIASKACH. Odbyło się walne zgromadzenie członków koła związku podoficerów rezerwy w Piaskach, przy udziale przedstawiciela okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, p. Kasprzyckiego.

Zebranie zagaił wiceprezes J. Sezoniewski. Do prezydjum powołano pp.: Kasprzyckiego, jako przewodniczącego, A. Górnikiewicza i St. Proszowskiego na asesorów. Sekretarzował p. H. Tecław. Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia, składali sprawozdania kolejno: sekretarz, skarbnik, przewodniczący sądu koleżeńskiego, przewodniczący komisji rewizyjnej, oraz kierownik SS. „Placówka". Na wniosek przewodn. komisji rewizyjnej, zebrani udzielili zarządowi absolutorjum. Budżet na r. 1936 uchwalono w wysokości zł. 1.065.

Po dyskusji nad sprawozdaniami, odbyły się wybory zarządu koła, do którego wybrani zostali pp.: A. Górnikiewicz — prezes. St. Proszowski, J. Samołowicz, J. Sezoniewski, St. Torbus, H. Tecław, E. Siemieniec, M. Pastorak i A. Socha. Do komisji rewizyjnej pp.: Dutkiewicz, Kałandyk i Osika. Do sądu koleżeńskiego pp.: Starczewski, Czarnecki i Nowakowski. Na komendanta koła wybrany został p. Marjan Tylko. Do kierownictwa sekcji sportowej „Placówka" wybrani zostali pp.: Dutkiewicz, Wójcik i Cesarz.

Na zakończenie dłuższy referat o działalności zw. podoficerów rezerwy wygłosił przedstawiciel okręgu Z. D., p. Kasprzycki.

—ooo—

KONCERT O. M. P. w SOSNOWCU.

Organizacja młodzieży pracującej im. gen. Br. Pierackiego urządza w dniu 8-go bm w sali kino - teatru „Palace" przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu imprezę loteryjno - sceniczną. Bogaty program wypełnią: pełna humoru farsa „Podejrzana osoba" grana w swoim czasie w teatrzyku „Qui pro quo", przezabawna farsa „Moryc ma nos" i „U fotografa" koncert znanej trójki muzycznej: T. Szkutnik, J. Nowak i A. Gajewski (2 harmonje i skrzypce), w repertuarze najnowsze szlagiery muzyczne. W przerwach pod kontrolą publiczności odbędzie się rozlosowanie radjoaparatu 3-lampowego z głośnikiem do sieci. Ceny biletów po 75 groszy, łącznie z udziałem w loterji. Ceny dla dzieci do lat 14 bez prawa do loterji 30 groszy. Początek o godz. 11.30. Przedsprzedaż biletów w księgarni „Polonja" Hale Rozwoju w godzinach od 9 do 19-ej za wyjątkiem świąt i niedziel codziennie.

Całkowity dochód przeznacza się na uruchomienie świetlicy dla bezrobotnych (ul. Strzelecka 2) z dzielnicy Dębowa Góra. Ognisko żywi nadzieję że społeczeństwo Sosnowca wysiłki nasze poprze i w dniu koncertu salę kina „Palace" zapełni po brzegi.

Roboty publiczne w Zawierciu

uruchomione zostaną dopiero w kwietniu

Pod przewodnictwem prezyd. J. Szczodrowskiego odbyło się onegdaj plenarne posiedzenie rady miejskiej. Na wstępie przewodniczący oświadczył, że radny klubu narodowego p. Włodzimierz Sulima - Popiel spowodu choroby zrzekł się mandatu radnego. Na miejsce p. Popiela powołany został do rady inż. Edward Stephan.

Następnie prezydent złożył sprawozdanie z działalności kolegjum zarządu miejskiego za ostatnie kilka tygodni. Zarząd miejski, celem ratowania finansów miejskich opracował specjalny plan oddłużniczy, który w najbliższym czasie przedstawiony zostanie radzie do zatwierdzenia, a następnie przesłany zostanie odpowiednim władzom państwowym.

Opracowany został 5-letni program robót inwestycyjnych, który w ciągu najbliższych 5 lat przewiduje wykonanie całego szeregu robót. Plan ten przewiduje roboty na globalną sumę zł. 10.000.000. Wykonanie tych wszystkich robót przewidziane jest z pożyczek i bezzwrotnych dotacyj funduszu pracy, albowiem o wykonaniu jakichkolwiek większych inwestycyj z funduszów budżetu miejskiego w kilku najbliższych latach nie może być mowy.

Celem usprawnienia działalności lekarzy miejskich odbyła się przed niedawnym czasem specjalna konferencja, w której poza lekarzami miejskimi oraz członkami zarządu miasta wzięli udział przedstawiciele miejscowego związku lekarzy. Na konferencji tej opracowany został specjalny projekt, zmierzający do usprawnienia leczenia chorych w ambulatorjum miejskiem. Następnie postanowiono zaangażować 5-go lekarza, któremu powierzonoby badanie i czuwanie nad stanem zdrowia dzieci szkół powszechnych. Zarząd miejski uruchomił przed kilku tygodniami akcję dożywiania dzieci w szkołach powszechnych, jednakże na rozszerzenie tej akcji brak funduszów. Koszt obecnej akcji wynosi 10.000 zł., zaś koszt doraźnej akcji dla bezrobotnych wynosi 32.000 zł. miesięcznie.

Na jednem z posiedzeń zarządu miejskiego postanowiono obniżyć ceny energji elektrycznej dla celów świetlnych z 58 na 55 gr. za klw., dla celów przemysłowych z 29 na 28 gr. za klw. Zniżka ta obowiązywać będzie z początkiem nowego roku budżetowego, tj. z dniem 1 kwietnia br. Pozatem prezydent zakomunikował radzie, że o uruchomieniu robót publicznych w najbliższych tygodniach nie może być mowy, albowiem do tej pory zarząd miejski nie został jeszcze powiadomiony przez fundusz pracy o wysokości przyznanych mu kredytów na roboty publiczne. Roboty publiczne uruchomione dopiero być mogą w kwietniu.

Uchwalenie regulaminu obrad rady miejskiej odłożone zostało do najbliższego posiedzenia Po dłuższej dyskusji uchwalono warunki i zasady udzielania zaliczek i pożyczek dla pracowników i członków zarządu miejskiego. Dokonano wyboru członka i zastępcy do powiatowej rady szkolnej. Członkiem wybrany został radny p. Cz. Mędraszek, zastępcą ławnik zarządu miejskiego p. K. Badowski.

Dyrektor miejskiego zakładu elektrycznego inż. L. Rogaczewski zreferował sprawę taryfy blokowej, która niestety jak na miejscowe warunki okazuje się wcale nie życiową. Zmianą, a właściwie opracowaniem nowej taryfy zająć się ma powołana do życia specjalna komisja radziecka. Opracowana ma być taryfa odpowiadająca miejscowym warunkom.

W wolnych wnioskach prezydent zakomunikował radzie, że zmarła przed kilku dniami śp. H. Malczewska, właścicielka gimnazjum żeńskiego w Zawierciu, urządzenie swej szkoły zapisała w testamencie miastu. Zapis ten testatorka uwarunkowała, że w razie przyjęcia darowizny tej przez miasto, szkoła prowadzona musiałaby być przez zarząd miejski pod jej imieniem i nazwiskiem. Zarząd miejski darowizny tej nie przyjął, nie przyjęła jej również rada miejska, albowiem na prowadzenie szkoły miasto nie posiada funduszów.

—ooo—

(z) ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W tych dniach pod przewodnictwem delegata zarządu powiatu Z. S. por. W. Rutkowskiego odbyło się doroczne zebranie oddziału związku strzeleckiego w Łazie. Po przyjęciu sprawozdań i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: prezes — J. Motyl, członkowie: J. Kulak, E. Motyl, E. Kaźmierczak, A. Płoszowski, S. Pasek i Różycka. Do komisji rewizyjnej pp.: Motyl, Siatek i Kaźmierczak.

Na walnem zebraniu związku strzeleckiego w Wysokiej obecny był wiceprezes pow. zarządu Z. S. mgr. S. Malanowicz. Na zebraniu tem dokonano wyboru nowego zarządu na rk 1936. W skład zarządu zostali wybrani pp.: prezes Dzikiewicz, członkowie: Fickowski, Kapusta, Dmytrowski, Zbudowski, Zagała i Ważanka. Komisja rewizyjna pp.: Dudałówna, Zęba i Tkaczyk. Delegatami na zjazd powiatowy wybrani zostali pp.: Fickowski, Zbudowski, Ważanka, Dmytrowski i Majbaum.

Z KIELC

Groźna sytuacja pod Solcem minęła

Ludność zalanych wsi wróciła do domow

Groźna sytuacja jaka wytworzyła ... na Wiśle pod Solcem, pow. iłżeckiego i Winiarami pow. sandomierskiego, uległa w d. dzisiejszym odprężeniu. ... samolotów i ogień artyleryjski zatory lodowe — długości kilku kilometrów spłynęły w ciągu nocy wdół Wisły, wskutek czego gro... zi na terenach woj. kieleckiego minęła.

Z 8-miu zalanych wsi woda opadła i ewakuowana ludność wróciła wraz z dol vtkiem do swych domostw.

Poziom Wisły w dalszym ciągu powoli, lecz systematycznie opada i w chwili obecnej wynosi od 2 do 2 i pół ponad stan normalny.

Wojsko i oddziały saperów biorąc udział w akcji ratunkowej i rozbijania lodów, po przejściu zatorów zostało odwołane i wróciło do koszar. Wisłą płynie jeszcze drobna, lecz nieszkodliwe kra. Przy mostach znajdują się jeszcze posterunki obserwacyjne.

Swięto Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Z okazji 16-lecia odzyskania morza odbył się w Kielcach zjazd działaczy LMK. z terenu woj. kieleckiego, połączony z dniem propagandy.

Zjazd zaszczycili swą obecnością prezes zarządu głównego LMK. gen. Orlicz — Dreszer, oraz przedstawiciele władz, duchowieństwa i wojska, z wicewojewodą Bieniewskim, ks. biskupem Sonikiem i gen. Zaulafem na czele.

Po nabożeństwie liczne szeregi członków LMK, wraz z pocztami sztandarowymi i transportami wyruszyły na dworzec kolejowy, powitać prezesa zarządu głównego.

Na peronie ustawiła się kompanja honorowa 4 p. p. Leg. wraz z orkiestrą. Gen. Orlicz - Dreszer w towarzystwie starosty Porembalskiego i prok. Uhliga dokonał przeglądu zebranych przed dworcem w liczbie kilkunastu tysięcy członków organizacyj LMK. na terenie powiatu kieleckiego. Po przeglądzie szeregi LMK. ruszyły w długim korowodzie przez miasto niosąc transparenty z hasłami Ligi. Pochód zatrzymał się przed gmachem PW. i WF. gdzie prok. Uhlig wygłosił z balkonu przemówienie,

Skolei odbyła się uroczysta akademja połączona z odczytem gen. Dreszera na temat: „Liga morska i kolonjalna a patrjotyzm gospodarczy".

Po odczycie nastąpił wspólny obiad w restauracji „Bristol" w czasie którego wygłaszali przemówienia: ks. biskup Fr. Sonik, starosta Porembalski, prok. Uhlig, prezes Modest Grzybowski i dyr. Masłowski. Wieczorem w salach domu PW. i WF. odbył się raut.

Samobójstwo czy mord?

We wsi Topolice, pow. opoczyńskiego, znaleziono na podłodze mieszkania, trupa Janiny Kozłowskiej, z gardłem poderzniętym ostrą brzytwą. Policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu wyświetlenia i ujęcia sprawców krwawego morderstwa.

W czasie przesłuchiwania, mąż zamordowanej zeznał, że żona jego popełniła samobójstwo.

Wrażliwy żołądek

W małej restauracji siedział pan Dawid Kon z panem Jakóbem Torbielem z miasta Łodzi. Omawieli jakiś bardzo korzystny interes, a że pertraktacje przeciągały się, przeto pan Dawid zamówił coś do jedzenia.

Na stoliku pojawiły się talerze z mięsnem daniem. Pan Kon szybko zabrał się do jedzenia, natomiast pan Torbiel patrzał w talerz z wyrazym wstrętem.

— Co pan nie jesz? — dziwił się pan Kon. — Jedz pan.

Łodzianin kręcił głową.

— Coś mnie się nie spodoba to mięso.

— Nie spodoba się pana? Nie bądź pan taki ważny, panie Torbiel. Że pan robisz w spodniach, to jeszcze nie znaczy, że potrzebujesz pan grymasić.

Pan Torbiel westchnął.

— Się boję.

— Co się pan boisz? — wzruszył ramionami pan Kon. — Że to nie jest mięso? Bądź pan spokojny, znam się na tego. To napewno mięso.

— Że mięso, to ja wiem. Ale jakie?

— Weź pan do ust, to się pan przekonasz!

Pan Torbiel usłuchał i skosztował kawałek. W tejże jednak chwili chwycił się za serce, gdyż z drugiego pokoju zabrzmiało żałosne: „miauu..."

— Uś! — jęknął pan Torbiel. — Słyszałeś pan? Właśnie tego się obawiałem. — Nieszczęście się stało, panie Kon! Kocie mięso zjadłem.

— Idź pan, idź pan! — oburzył się pan Kon. — Głupstwa pan w siebie wmawiasz! Póki żyję nie widziałem, żeby mężczyzna był taki obrzydliwy. Co, niedobrze panu? To specjalnie się zapytam kelnera, co to było. Panie Kuba!

— Słucham pana.

— Co to za mięso?

— To? — odparł kelner. — Kotletki!

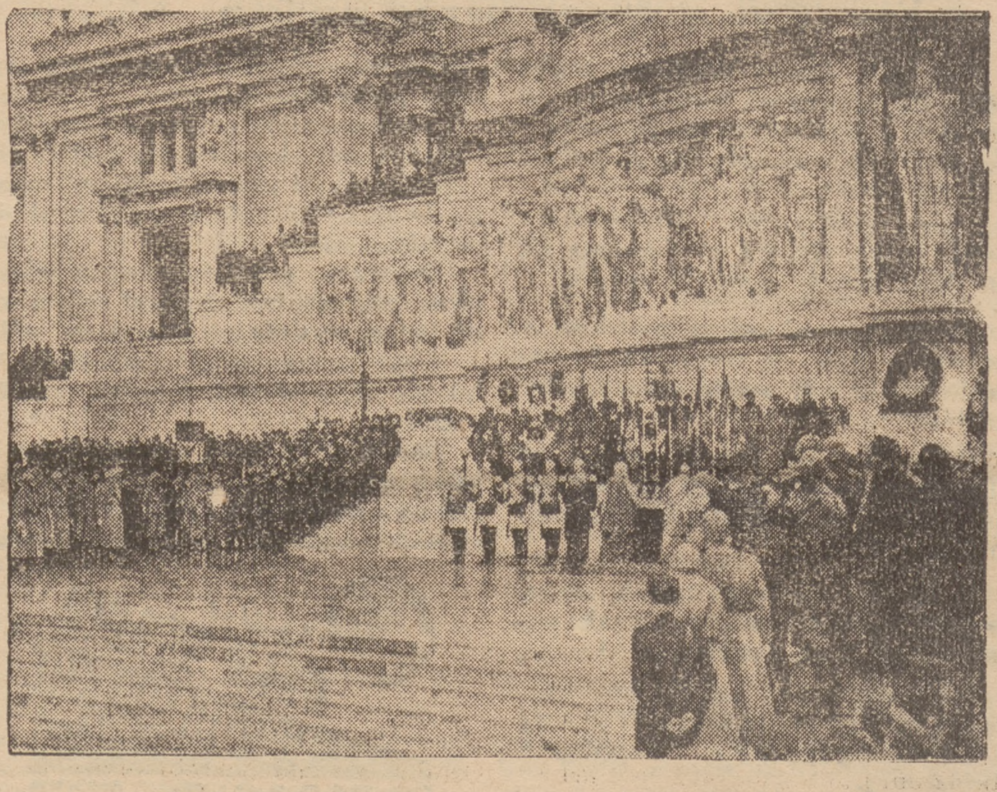
Pan Torbiel zbladł jak trup. Drżącemi wargami wymamrotał: „Kot letki... letki kot..." i momentalnie pojechał do Rygi.

Zdenerwowało to bardzo kelnera, Kubę Ryzmana, który też obraził pana Torbiela nader brzydkiem słowem.

Stanął zato przed sądem i skazany został na 20 złotych grzywny,



Przybyłego do Brukseli min. Becka powitały na dworcu dzieci z kolonji polskiej.



W 40-tą rocznicę klęski pod Aduą w Rzymie odbyły się uroczyste obchody, w których wziął udział król i Mussolini.

Odpowiedzi Redakcji

DĄBROWIANIE. Wewnętrzne sprawy personalne wymienionego przez Panów wydawnictwa nie zasługują na publiczne ich traktowanie.

P. LEANDER LESZCZYŃSKI proszony jest o przybycie do redakcji w godzinach od 9 — 13 i od 16 — 19-ej.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

4—115 POWIEŚĆ.

— Przywiozę ją, panie Lebret, upewniam. Obecnie mamy dwadzieścia minut po dziewiątej. Zatem o dziesiątej wsiądę na pociąg że stacji Saint-Lazare. O trzy kwadranse na jedenastą będę u pani Lebel i przyjadę tu wraz z nią pociągiem przychodzącym o północy.

Lebret, napisawszy list, włożył go w kopertę i podał roznosicielce.

— Pośpiesz się pani — rzekł — oto pieniądze. Wsiądź do powozu, udaj się na stację i z powrotem przyjedź również fiakrem.

Joanna wyszła w oka mgnieniu. Fiakr próżny przejeżdżał właśnie, przywoławszy go, wsiadła i w ciągu kilku minut znalazła się na stacji Saint Lazare przed odejściem pociągu. O dziesiątej minut dwadzieścia wysiadła w Bois-Colombes i biegnąc szybko, zwróciła się ku Garenne tą samą drogą, którą szła rano.

Głęboka cisza panowała pośród tej wiejskiej ustroni, Joanna jednak nie obawiała się wcale. Szybkim krokiem weszła na drożynę, ciągnącą się obok linji drogi żelaznej.

Owidjusz Soliveau, z natężonym słuchem, wytrzeszczonemi oczyma, stał nieruchomy na swem stanowisku. Odkąd Łucja przemknęła tuż przed nim, nikt więcej się nie ukazał, droga była pustą zupełnie. Nagle posłyszał odgłos kroków. Podwoił uwagę i wzrokiem przebić ciemności usiłował. Kroki zbliżały się, lecz pochodziły one z przeciwnej strony, nie mogła to być zatem oczekiwana przezeń ofiara.

Soliveau zwrócił głowę ku Bois de Colombes i dostrzegł postać czarną, zaledwie wyróżniającą się z pośród ciemności.

— Zdaje się, że to kobieta — wyszeptał.

W pobliżu kępy drzew owa postać czarna przystanęła, zdając się jakoby namyślać, szukając drogi. Nagle, jakby odnalazłszy ją, zaczęła biec ścieżką, ciągnącą się około drzew.

— To któraś z tutejszych wieśniaczek — pomyślał Soliveau — zapóźniła i biegnie.

Joanna Fortier, ona to bowiem była, przeszedłszy tuż koło tego łotra — weszła na gościniec, wiodący do Paryża i zatrzymała się przed domem pani Lebel, gdzie pochwyciwszy za łańcuch od dzwonka, pociągnęła nim gwałtownie. Dźwięk jego doszedł aż do uszu Owidjusza. Przez parę minut matka Eliza nie przerywała dzwonienia. Nakoniec głos służącej ozwał się w głębi domu:

— Kto tam? kto dzwoni?

— Pilny list przynoszę od pana Lebret, którego żona jest umierającą — odpowiedziała Joanna.

— Zaczekaj pani.

Za chwilę służąca, otworzywszy drzwi. poznała ją.

— To pani przychodziłaś tu wczoraj? spytała.

— Tak, ja właśnie.

— Pani Lebel, obudziła mnie, usłyszawszy dzwonienie. Zapewne mocniej słaba jej córka?

— Biednej kobiecie zaledwie parę godzin życia pozostaje.

Pani Lebel, wdziawszy z pośpiechem spódnicę i kaftanik, zeszła z facjaty ze świecą w ręku.

— Mam list do pani — mówiła żywo Joanna list bardzo pilny, od pana Lebret.

Pani Lebel, wziawszy list, rozdarła kopertę i czytała, przyczem najmniejsze wzruszenie nie ukazało się na jej obliczu.

— Dobrze — wyrzekła obojętnie — żądałam. Justyno — dodała, zwracając się do służącej — przygotuj mi suknię i futro. Pojedziesz ze mną ostatnim pociągiem do Paryża chcę widzieć moją córkę przed zgonem. Zaczekaj pani tu na mnie — rzekła do Joanny — będę gotową za chwilę.

I wyszła, aby się ubrać.

• • •

W willi pana mera Łucja ukończyła śpieszniej, niż się spodziewała upinanie girlond kwiatowych na sukni.

— Gotowe już, pani — wyrzekła do wrzącej niecierpliwością merowej — brak jeszcze pięciu minut do jedenastej.

— Prędzej, prędzej wdziewaj mi suknię—wołała pani.

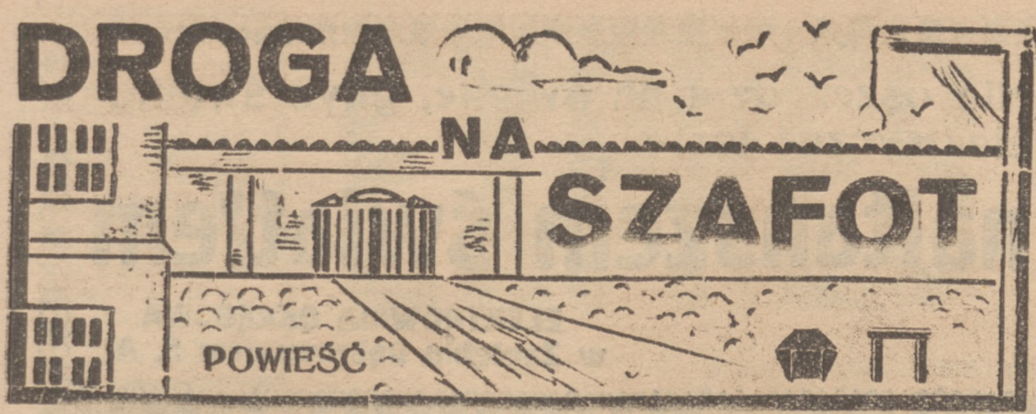
Dziewczę nie dało sobie tego powtórzyć. Noc zapadała szybko, a nie chciała się ona spóźnić na pociąg, odchodzący o północy. Ubrać jednak panią merową nie było rzeczą zbyt łatwą. Tu trzeba było fałdę zmienić, ówdzie kwiat poprawić, podpiąć lub spuścić koronkę. Nakoniec po upływie dwudziestu pięciu minut pani merowa uczuła się zbyt zadowolona.

— A przecie, że ukończyłaś — wyrzekła — możesz panna teraz odjechać nie zatrzymuję cię dłużej. Dobranoc.

— Dobranoc pani — odpowiedziała Łucja wychodząc.

Pozostawało jej czterdzieści minut czasu dla dojścia na stację, to znaczy więcej, niż jej potrzeba było. Mimo to szła żwawo, nie chcąc opóźniać się pośród wsi w nocnej porze. Niezwykła trwoga ją ogarniała na widok ciemności, otaczających ją wokoło. Przyśpieszywszy kroku, biegła szybko wzdłuż cierniowego płotu, odgradzającego ścieżynkę od linji drogi żelaznej.

d. c. n.



— Lecz masz zapewne rodzinę, która się tobą opiekuje?

— Nie mam nikogo... sam jestem na świecie. Mój ojciec zmarł pierwszy matka wkrótce po nim.

Przy tych słowach łza, zabłysnąwszy w oku chłopięcia, spłynęła na jego policzki.

— Bez opieki, bez pomocy, w tak młodym wieku... w jakiż sposób zarabiasz na życie? — pytała zakonnica.

— Jak widzisz, siostro... Dziś, korzystając z pogodnego czasu, sprzedaję przedmioty religijne... Jutro, gdyby była niepogoda, będę czyścił obuwie na ulicach przechodniom albo roznosił dzienniki. Znajdę sobie jaką robotę, lecz zawsze uczciwą. Potrafię się zadowolnić najmniejszem, ufam w mą przyszłość.

— Jakże się nazywasz?

— Nazywaj mnie powszechnie Misticot.,

— Ależ to nie jest nazwisko...

— Tak... w rzeczy samej.

— Skąd ci nadano tę nazwę?

— Ponieważ będąc małem chłopięciem, śpiewałem zwykle kuplet o wiernym Misticocie, posłyszany w teatrze. Moje prawdziwe, rodzinne nazwisko jest Stanisław Dumay.

— Gdzie mieszkasz?

— Przy ulicy de la Fontaine nr. 5, w okręgu Clignascourt.

— Jesteś inteligentnym chłopcem — rzekła Aniela — szkoda twoich zdolności do tak drobnych zajęć. Czemu się nie postarasz o coś korzystniejszego? Umiesz zapewne czytać i pisać?

— Umiem, pani. Wstydziłbym się nie umieć tego w mym wieku. Niedość, że piszę czytelnie, lecz i ortograficznie i nie pomylę się również w rachunku.

— Gdyby ci więc ofiarowano miejsce w jakim domu bankierskim, albo handlowym do zajęć biurowych, przyjąłżebyś takowe?

— Byłbym głęboko wdzięczny, lecz odmówićbym musiał...

— Odmówiłbyś?

— Tak, pani...

— Dlaczego?

— Mam pewne postanowienie, którego nie zmienię... Postanowienie to jest jedynem mojem marzeniem.

— Cóż to takiego?

— Skoro zbiorę nieco pieniędzy z mych drobnych rzemiósł i dosięgnę cyfry, jaką sobie oznaczyłem, wynajmę sklepik i założę w nim małą księgarnię. Ach! ja przepadam za książkami... Jestem pewnien, że mi się poszczęści w tym zawodzie.

— Pozwoliłbyś więc przyjść sobie z pomocą w urzeczywistnieniu tych planów?

— Z wdzięcznością.

— Przyjdź zatem do nas... do mieszkania mojego ojca.

Misticot cofnął się zmieszany.

— Mnie... przyjść do pani?.. nie! to niepodobna...

— Dlaczego?

— W tej bluzie... w takim ubraniu?

— Ubiór to tak dobry, jak każdy inny...

— To prawda... Lecz pani należy do bogatego świata... do świata szyku i mody... a jam ubogie dziecię ludu...

— Nic to nie znaczy, gdy szlachetne idee łączą nas i zbliżają ku sobie. Przyjdź... ja proszę cię o to. Pragnę ci dopomóc w urzeczywistnieniu zacnych na przyszłość twoich zamiarów.

Tu Aniela dobyła z pugilaresu kartę wizytową i podała ją Misticotowi.

— Pan Juljusz Verriere... bulwar Hausmanna — powtórzył głośno, czytając. — Zatem ojciec pani jest to bankier... pan Verriere?

— Tak — odpowiedziało dziewczę. — Słyszałeś coś o nim?

— Bardzo wiele.

— Od kogo?

— Od bliskiej krewnej pani ... jej ciotki...

— Od mojej ciotki?

— Tak.

— Od pani Perrit?

— Właśnie... od praczki, pani Perrot, mieszkającej przy ulicy Garreau, w Montmartre... Tak, pani... w rodzinach nie wszyscy mogą być bankierami... Wiem, że pani zapewne nie często widujesz się ze swoją ciotką, rzecz naturalna, ponieważ jej pozycja jest całkiem odmienną. Ojciec pani zajmuje w świecie wysokie stanowisko, zaś mama Perrot stoi na najniższym szczeblu. Kocha ona jednakże panią szczerze i zanim panią poznałem, wiedziałem już o niej, o ile pani jesteś miłosierną dla ubogich ludzi. Miała w tym względzie słuszność zupełną mama Perrot... Widywałem też u niej jednego z pani kuzynów, który przez długi czas mieszkał w Montmartre... a obecnie mieszka przy ul. de Fleurec... Pani wiesz, o kim ja mówię?..

— O Eugenjuszu Loiseau... nieprawdaż?

— Tak... introligatorze.

— To rzeczywiście mój kuzyn — odrzekła Aniela.

XXI.

— I ten nie jest bogaty... — zaczął Misticot. — Ach! on panią również uwielbia! Nieraz mówił mi o pani u mamy Perrot, gdym chodził do niej po odbiór upranej bielizny.

— Mój kuzyn, Eugeniusz Loiseau, jest bardzo uczciwym człowiekiem — zaczęła Aniela. — Mimo, iż znam go niewiele, mam do niego prawdziwy szacunek. Przyjdź do nas, moje dziecię, pomówimy o tych zacnych ludziach, którzy są twymi przyjaciółmi.

— Będę korzystał z łaskawego pani zaproszenia... przyjdę któregokolwiekbądź dnia napewno. Tymczasem proszę, nie zgub pani ofiarowanego ci przezemnie medalika, gdyż mam to pewne przekonanie, iż on ci szczęście przyniesie.

— Będę go pilnowała starannie! — odrzekło dziewczę z uśmiechem.

To mówiąc, weszła do biura rachunkowego wraz z siostrą Marją, aby tam złożyć ofiarę i zażądać pozwolenia na zwiedzenie rozpoczętych budowli.

Misticot zają się sprzedażą swego towaru, nie z takim jednak jak wprzódy zapałem, skutkiem albowiem otrzymanego skaleczenia, dokuczał mu silny ból głowy.

— Ach! zacne dziewczę... — myślał sobie. — Niedumna bynajmniej, chociaż ma ojca bankiera i tak wspaniały powóz. Nie wstydzi się swoich ubogich krewnych, co rzadko spotykać się daje. Gdyby została mą protektorką, mógłbym otworzyć księgarnię... Jakże szczęśliwy byłbym natenczas.

Aniela jednocześnie mówiła do swojej kuzynki:

— Podoba mi się ten chłopiec. Dobre w nim serce, uczciwa, zacna natura. Radabym przyjść mu z pomocą.

d. c. n

Powrót do pańszczyzny w Sowietach

Surowe kary za uchylanie się od przymusowych robót

W dniu wczorajszym wyszedł z Kremla podpisany przez Radę komisarzy ludowych i Centralny komitet wykonawczy ZSRR dekret, wskrzeszający niejako widmo pańszczyzny z czasów panowania dawnych carów, sprzed 1861 r.

Dekret ten dotyczy organizacji podziału pracy nad budową i ulepszeniem sieci dróg na całym terytorjum państwa sowieckiego, a nadzór nad jego ścisłem wykonaniem powierzono Komisarjatowi Spraw Wewnętrznych z ramienia którego kontrolę wykonywać będzie G. P. U.

Postanowienia tego dekretu przewidują, że ludność wiejska obowiązana jest dwa razy w roku na wiosnę i w jesieni wykonywać określone prace drogowe. Za prace te nikt nie otrzyma żadnego wynagrodzenia. Bezpłatna będzie nietylko osobista praca chłopów ale nie otrzymają oni też nic za użycie przy niej własnych zwierząt pociągowych, środków transportowych i narzędzi.

Zarządzenie pańszczyźniane przewiduje ścisły podział między obowiązkami chłopów skolektywizowanych i posiadających gospodarstwa indywidualne.

Kolektywy pracować będą przy użyciu swych koni, samochodów ciężarowych, traktarów i t. d. w ciągu 6 dni w roku. Natomiast rolnicy prowadzący gospodarstwa indywidualne obciążeni podatkami rolniczymi i płacący podatek dochodowy muszą odrabiać po 12 dni i to nie na raty, lecz jednorazowo bez jakichkolwiek przerw.

„Postępowa“ ustawa sowiecka nakazuje, że pańszczyznę drogową wykonywać muszą wszyscy, a więc nietylko mężczyźni od lat 18 do 45, ale i kobiety w wieku od 18 do 40 lat.

Ostatni rozdział dekretu przewidu je surowe kary na uchylających się od przymusowych robót. Kary te wymierzane będą administracyjnie przez G. P. U.

Nie wiedzą co to bezrobocie!

Boliwja w poszukiwaniu robotników!

Podczas gdy cały świat narzeka na plagę bezrobocia, Boliwja ma poważne kłopoty spowodu braku rąk do pracy. Przemysł boliwijski nie może przyjmować licznych zamówień, ponieważ nie posiada dostatecznej ilości robotników, ażeby mogli zamówienia w terminie wykonać. Rząd boliwijski zwrócił się z prośbą do Stanów Zjednoczonych, aby przysłano kilkadziesiąt tysięcy robotników, gwarantując im zarówno pracę jak i dobre zarobki. Podobna oferta wysłana została także do Niemiec, aby i stamtąd wysłać pewną ilość emigrantów do Boliwji.

Kapitał obcy w polskim przemyśle

Jak daleco polski przemysł znajduje się w obcych rękach, świadczą o tem cyfry, które podamy.

Na 1421 spółek akcyjnych — 475 spółek znajduje się we władaniu obcego kapitału. Z tych 475 spółek, w 306 spółkach posiada kapitał obcy więcej jak 50 proc. Kapitał zakładowy tych spółek wynosi 1.614 miljinów złotych, z tej sumy kapitał obcy posiada 1.468 milj. zł., a więc bezwzględną większość.

W 86 spółkach kapitał obcy posiada 25—50 proc., z 122 milj. zł. W 85 spółkach mniej niż 25 proc. z 24 milj. zł. Kapitał francuski uczestniczy, w 25,6 proc., amerykański 21,9 proc., niemiecki 19,8 proc., belgijski 10,5 proc., szwajcarski 4,8 proc., austrjacki 3,4 proc.

Biorąc pod uwagę gałęzie przemysłu, największy procent obcego kapitału jest ulokowany w przemyśle naftowym — 85 proc., elektrotechnicznym — 81 proc., hutniczo-węglowym — 74 proc., metalowym — 29 proc., komunikacyjnym — 29 proc., tekstylnym — 26,8 proc.

Pies i człowiek

W Etowah zbiegł z więzienia jeden ze skazańców. Rozpoczęto pościg przy pomocy psa policyjnego. W dwa tygodnie ... więźnia. Utworzyli obaj ciekawą spółkę Pies łapał króliki, a zbiegły skazaniec piekł

Przypadkowe ojcobójstwo

WARSZAWA, 4.3. Nocy ub. do mieszkania Jana Krupińskiego w Rembertowie przyszedł zamieszkały w pobliżu jego ojciec 72-letni Michał.

Staruszek zapukał najpierw do okna, a następnie zaczął kołatać do drzwi.

Syn jego, chorujący od pewnego czasu na silny rozstrój nerwowy, sądząc że do meszkania dobijają się bandyci, podszedł do wejścia z siekierą i uderzył z całej siły w cienkie drzwi, rozbił je i trafił ojca w głowę.

Michała Krupińskiego przewieziono w stanie beznadziejnym do Warszawy do szpitala.

—ooo—

Pies, który na noc musi dostać jabłko

W Czechosłowacji, w miejscowości Holci Jiretin, ma jeden z gospodarzy, psa, który od 10 lat stał się wielkim amatorem owoców. Przed dziesięciu laty pies zachorował. Wówczas polecił lekarz weterynarji, jako lekarstwo jabłka. Pies tak zasmakował sobie w owocach, że od tej pory, po wyzdrowieniu, musiał stale otrzymywać jabłko lub gruszkę, w przeciwnym bowiem razie nie dał nikomu zasnąć. Nie pomagało nawet bicie.

Od tej pory dla psa musi być zawsze do dyspozycji jeden z owoców.

ZE SPORTU

CYFRY STATYSTYCZNE polskiego związku lekkoatletycznego

Zarząd PZLA wydał ostatnio drukiem swe sprawozdanie, obejmujące cały szereg ciekawych danych statystycznych.

Jeśli chodzi o zawody międzynarodowe, to wśród mężczyzn rozegrano 37 zawodów reprezentacyjnych (w kraju 13), z czego meczów było 31, przyczem w kraju (13.9 wygr., a zagranicą 18 (9 wygr.). Na 341 konkuencyj wygrano 219 (25 w sztafetach). Barw polskich broniło 111 zawodników, a największej razy Kostrzewski 23 więcej zwycięstw odnieśli: Kusociński (20), Kostrzewski (15), Heljasz 14.

Kobieca reprezentacja miała 19 zawodów (9 w kraju), z czego meczów było 11, przyczem 9 w kraju (6 wygr.), a 2 zagr. (1 wygr.). Barw broniło 51 zawodniczek, a najwięcej Schabińska, Kałużowa, Freiwaldówna po 12, Konopacka - Matuszewska, Wajsówna, Walasiewiczówna p 9. Cejzikowa 8. Najwięcej zwycięstw odniosły: Walasiewiczówna 21. Konopacka - Matuszewska 10. Wajsówna 9. Schabińska, Manteuflówna po 5, Jasieńska 4.

Imponująco przedstawia się bilans rekordów polskich. Poprawiono mianowicie w r. ub. 46 rekordów, z czego 12 kobiecych, podczas gdy w r. 1933 poprawiono 17 rek., a w r. 1934 — 28. Najwięcej rekordów poprawili zawodnicy Warszawy, Pomorza, Poznania i Lwowa.

W tabeli dziesięciu najlepszych wyników na 19 konkurencyj męskich wyniki pierwszego zawodnika w 8 wypadkach były lepsze niż w r. 1934, zaś wyniki 10 zawodnika aż w 15 wypadkach lepsze. Wśród kobiet jest nieco gorzej, gdyż na 15 konrencyj wyniki pierwszej zawodniczki są 6 razy lepsze, a dziesiątej w pięciu wypadkach.

Minima czołowe zdobyło w r. ub. 92 mężczyzn i 35 kobiet, razem 127 zawodników, zaś odznakę za specjalizację zdobyło w r. ub. 13 mężczyzn i 4 zawodniczki.

Według tabeli fińskiej zanotowano w r. 1935 dziesięć wyników dających ponad 900 pkt., podczas gdy w r. 1934 takich wyników było 15. Na czele rezultatów r. ub. stoi wynik Kucharskiego na 80 m. (1:51:6), za który przyznana została Kucharskiemu specjalna nagroda PZLA. Ponad 900 pkt. zdobyli jeszcze Heljasz, Tilgner, Lokajski, Sznajder, Noji, Niemiec, Maszewski i Turczyk.

W mistrzostwach Polski najwięcej tytułów zdobyli zawodnicy Poznania (15 mistrzostw), następnie Warszawy 8, Krakowa, Śląska, Białegostoku i Łodzi po 3, Pomorza i Lwowa po 2. Punktacja okręgowa wygląda następująco: Warszawa 340, Poznań 322, Śląsk 200, Łódź 114, Kraków 89, Lwów 78, Pomorze 56, Wilno 53, Białystok 51.

Związek liczy obecnei 11.674 zawodników (w tem 1.881 pań), zrzeszonych w ponad dwustu klubach. Najwięcej zawodników liczą okręgi Warszawy 2482, Śląska 2055, Łodzi 1610, Lwowa 1331, Krakowa 1119, Poznania 1045 Pomorza 696, Wilna 588, Białegostoku 419, Wołynia 67. Lista zawodników klasy A wygląda następująco: Warszawa 219, Śląsk 115, Poznań 108, Łódź 72, Pomorze 62, Lwów 52, Białystok 45, Kraków 28, Wilno 16, Lublin 2. Razem 718 zawodników klasy A, w tem 216 kobiet.

6000 osób zdobyło odznakę lekkoatletyczną, a 7000 lekkoatletów zdobyło POS.

Program prac wyszkoleniowych PZPN-u

Całokształt spraw wyszkoleniowych omówiony został na ostatniem posiedzeniu zarządu PZPN. Postanowiono urządzić ogólno - polski obóz treningowy dla młodszych graczy od 23 bm. do 2 kwietnia w Katowicach. Zawodnicy wyznaczeni zostaną w liczbie 25. Podczas obozu projektowane są dwa mecze 28 i 29 bm. z jedną z drużyn zagranicznych.

Na lato projektowane jest urządzenie obozu dla juniorów przy udziale mistrzowskich drużyn z okręgów, które rozegrałyby równocześnie mistrzostwa Polski juniorów.

Ponadto w sezonie letnim odbędzie się 6 obozów przodowników piłkarskich w różnych okręgach, kurs instruktorski w Centralnym instytucie WF. oraz kurs dla słuchaczów oraz wychowanków Centralnego Instytutu WF.

…ING — PONG W ZAGŁĘBIU

Organizacja młodzieży pracującej, ognisko im. Stef. Żeromskiego w Niemcach przeprowadziła w ubiegłym tygodniu rozgrywki ping - pongowe o tytuł mistrza ogniska na rok 1936 i o wyłonienie mistrzowskiej siódemki.

Po zaciętej walce między, mistrzem ogniska został Bolesław Paszta — mając 26 pkt., wicemistrzem Stefan Sowa — 25 pkt. Do mistrzowskiej siódemki weszli: Paszta B. Sowa Stef. Cieślik Stan., Jagiełło Wład., Strzemiński Józef, Pecold Jerzy, i Machnik Eugenjusz, mając ogółem 137 i … W rozgrywkach brało udział 26 zawodników. Po zawodach odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom.

Na zakończenie uroczystości odbyły się zawody między mistrzami a strzemieszyckiem „Ruchem" zwyciężyli ompiacy w stosunku 5:2.

Wesoły Kącik

PRAKTYCZNY FRYZJER

— Dlaczego pan nie dezynfekuje brzytwy przed goleniem?

— Panie szanowny, to jest zupełnie zbyteczne. Ja z taką siłą jeżdżę brzytwą po twarzy moich klientów, że rozmiażdżam każdy, najmniejszy mikrob!

GŁÓWNA RZECZ

— Polecam panu to pianino. Śliczny ton...

— Panie, główna rzecz — zamek! Żeby go żona otwierać nie mogła.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

BARDZO przystojna panna, lat 25, przyjmie zarząd domu u inteligentnego, sytuowanego pana. Sosnowiec, Adm. „Wiochna"

INTELIGENTNA panienka chętnie zajmie się wychowaniem dziecka 1 lub 2-ga. Wiadomość „Expres Zagłębia" Dąbrowa.

MŁODY zdolny rysownik budowlany poszukiwany. Zgłoszenia „Expres" — Rysownik.

POSZUKUJĘ fachowej siły do szycia szelek. Katowice, Wojewódzka 30 m. 4.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dobry sklep spożywczy z mieszkaniami tanio w Sosnowcu Adres wskaże administracja „Expresu" Sosnowiec.

BANK Udziałowy Spółdzielczy z ogr. odp. w Dąbrowie Górniczej zawiadamia, że we wtorek, dnia 17 marca r. b. i dni następne o godz. 12-ej w południe odbędzie się stosownie do par. 12 statutu sprzedaż przez licytację niewykupionych i nieprolongowanych we właściwym czasie zastawów lombardowych. Sprzedaży podlegają różne przedmioty złote i srebrne oraz nakrycia stołowe i aparat fotograficzny rozm. 9x12 według następujących kwitów:

NN.	2545	3561	4608	4997	5354	5498
	2589	3591	4659	5036	5357	5529
	2619	3610	4663	5086	5380	5538
	2759	3622	4694	5087	5384	5539
	2802	3659	4712	5102	5388	5540
	2869	3793	4716	5132	5392	5592
	2874	3857	4757	5149	5413	5593
	2946	3894	4764	5182	5429	5617
	2948	3930	4821	5215	5431	5621
	2954	4017	4824	5219	5433	5622
	2959	4021	4841	5225	5437	5629
	2996	4144	4847	5228	5441	5634
	3022	4156	4848	5229	5445	5635
	3087	4303	4858	5263	5449	5637
	3139	4297	4903	5291	5450	
	3288	4427	4922	5319	5459	
	3309	4568	4961	5339	5468	
	3544		4968	5345	5471	
			4996	5347	5480	
				5348	5494	

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź, telefon 20.

LOKALE

SKLEP duży z pokojem i kuchnią, wygodami do wynajęcia. Po kawiarni sprzedaje meble, loże, szafy, kontuary, stoliki, krzesła biało lak., zegar, wentylator elektr. megafon, porcelanę, szkło, tanio razem lub częściowo. Wiadomość w administracji,

MIESZKANIE 3-pokojowe z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 24.

DWA pokoje z kuchnią oraz pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Dekerta 5

ZGUBIONE DOKUMENTY

W POCIĄGU na odcinku Sosnowiec — Łazy zgubiono teczkę z książkami Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem. Łazy, Trójkąt 18, Białoń.

IWAŃSKI IGNACY zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin, wyciąg z ksiąg ludności z gminy Żarki i kartę rowerową z magistratu Sosnowca. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem: Sosnowiec, Dałeka 34.

MADEJSKI ALEKSANDER zgubił legitymację bezrobocia i dowód osobisty wydany w Będzinie.

UNIEWAŻNIAM świadectwo ukończenia szkoły powszechnej Nr. 6 w Sosnowcu. — Bień Henryk.

DOMINIK Gajdzik unieważnia skradziony dowód osobisty wydany w Będzinie,

WŁADYSŁAW POLACZEK zgubił dowód tożsamości osoby Nr. 69343 wystawiony przez D. O. K. P w Wilnie, bilet okresowy kl. II oraz legitymację szkolną Nr. 172. Znalazcę uprasza się o zwrot.

ZENOBJA LISOWSKA zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Publiczną Szkołę Zawodową Nr. 3.

RÓŻNE

KUŹNIA do wynajęcia. Sosnowiec, Dekerta 5.

Wydawca Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski